

Błędy młodości

Psychologia jest młodą dyscypliną naukową, a doświadczeniem młodego wieku są kryzysy tożsamości. Sądzę, że psychologia taki kryzys właśnie przechodzi. I to nie po raz pierwszy. Jego źródła są natury metodologicznej. Pierwsze to nadzwyczaj intensywny rozwój badań empirycznych i wprost niewiarygodny przyrost liczby danych. Nie byłoby w tym nic szczególnie kłopotliwego, gdyby nie sposoby wyodrębniania zjawisk, które potem są przedmiotem badań, a także język, jakim są opisywane. Zmienne są często wyodrębniane niechlujnie i nierzadko bywają definiowane przez metody, jakie stosuje się do ich pomiaru. Przez lata naśmiewano się z Williama Sterna (1871-1938) za jego odpowiedź na pytanie, czym jest inteligencja. To jest to, powiadał Stern, co mierzy mój test. Tymczasem dziś, co prawda bardziej dyskretnie, nierzadko definiuje się zjawiska w ten sam sposób.

Z językiem opisu jest jeszcze gorzej. Te same zjawiska miewają różne nazwy, zaś zjawiska różne – nazwy te same, i proces ten się nasila. Język naukowy zbyt często jest metaforyczny. Nie mam nic przeciw metaforycznym nazwom zjawisk, uważam jednak, że pojęcia muszą być dobrze zdefiniowane. A tak nie jest. Kto potrafi zdefiniować porządnie takie zjawiska (!), jak autentyczność czy duchowość?

Współczesna psychologia jest wielką kolekcją teorii i teoryjek, a większość z nich jest na niskim poziomie uogólnienia. Niemało jest teorii opartych tylko na jednym założeniu, np. koncepcja emocji jako wyniku interpretacji przyczyn sukcesu lub porażki. Sporo jest koncepcji, które wyjaśniają tylko jedno zjawisko, jak choćby wyjaśnienie, że wyobrażanie sobie przebiegu swojego przyszłego działania powoduje, że to działanie jest sprawniejsze. Proponuje się też kilka wyjaśnień, ale bez prób ich integracji.

Teoriom towarzyszą kontrteorie. Jest teoria świata sprawiedliwego i świata niesprawiedliwego. Zdarza się, że zjawiska pokrewne wyjaśnia się w odmienny sposób i też nie widać prób integracji proponowanych. Marzy mi się uczonej tej miary co Andrzej Malewski (1929-1963). Pokazał on, że jeśli dobrze zdefiniuje się zmienne, jeśli wyklarowane są ich wskaźniki, jeśli ujawni się różne ukryte założenia, to można osiągnąć niewiarygodne rezultaty – zarówno w systematyzowaniu i uogólnianiu danych empirycznych, jak i koncepcji teoretycznych.

Wielkie zadanie współczesnej psychologii widzę także w przewyciężeniu dominującego w tej dziedzinie nauki paradygmatu różnic indywidualnych. Oczywiście, wyodrębnianie zjawisk wymaga ich różnicowania, ale psychologowie poświęcają zbyt wiele uwagi i pracy różnicom między ludźmi, a zbyt

mało różnicom między zjawiskami. Jakby zapominali, że proces różnicowania jest nieskończony i wyodrębnienie kolejnych różnic często niczego nie wnosi do rozumienia ludzkiego zachowania. To oczywiste, że ludzie są różni pod wieloma względami, ale rzadko bierze się pod uwagę, jak małe to ma znaczenie w normalnych warunkach. To, czy ktoś jest chudy, czy gruby, jest ważne, gdy trzeba przejść przez dziurę w płocie, ale nie ma znaczenia, gdy trzeba rozwiązać zadanie umysłowe. Podstawą uogólniania danych są nie różnice między ludźmi, ale podobieństwa między nimi. Co więcej, o ile dość łatwo jest wykrywać korelacje między różnymi cechami ludzi, o tyle korelacje między cechami i zachowaniem człowieka bynajmniej nie są ani regularne, ani nawet wysokie (10% wyjaśnianej wariancji uchodzi za wynik bardzo dobry!).

Pomijając inne pozytywne z wiedzy o podobieństwie ludzi (np. to, że podobieństwo zwiększa gotowość do pomagania, a zmniejsza gotowość do agresji, eliminuje rozmaite uprzedzenia), podatność na uogólnianie danych dotyczących podobieństwa jest wyraźnie większa niż danych dotyczących różnic. Bardzo często okazuje się, że wskazywanie na różnice indywidualne dostarcza tylko pozornego wyjaśnienia jakichś zjawisk. W prawie wszystkich badaniach sondażowych – i psychologicznych, i socjologicznych – wykrywa się różnice w opiniach pozostające w związku z wykształceniem osób badanych, a nawet istnieje korelacja między wykształce-

niem i prawdopodobieństwem zachorowania na różne choroby. Żaden odpowiedzialny badacz nie powinien jednak twierdzić, że wykształcenie jest tu przyczyną czegokolwiek. Niestety rzadko takie twierdzenia spotykamy. Trudno przekonać wielu psychologów, że pożytek z analizy różnic indywidualnych jest dość ograniczony. Jeszcze trudniej przekonać o tym redakcje czasopism. Żadne szanujące się czasopismo psychologiczne nie opublikuje wyniku negatywnego, w którym stwierdza się brak różnic – czegokolwiek by one dotyczyły.

Wiele jest poważnych wyzwań merytorycznych stojących przed psychologią. Dotyczą one w głównej mierze związku między procesami mózgowymi i fenomenami natury psychologicznej – takich jak pamięć, emocje, świadome i nieświadome regulatory aktywności i wielu, wielu innych. Ale o tym kiedy indziej...



Współczesna psychologia jest wielką kolekcją teorii i teoryjek na niskim poziomie uogólnienia

WIESŁAW ŁUKASZEŃSKI
Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Sopot
Komitet Nauk Psychologicznych PAN
wlukaszewski@swps.edu.pl